

# **Aby przyjaźnie były rewolucyjne**

Sever

2013

Nienawidzę was wszystkich. Nienawidzę waszych zerwanych przyjaźni. Nienawidzę waszej udawanej rewolucyjności. Waszego samozadowolenia. Nienawidzę tego, że zostaliście pokonani. Nienawidzę tego, że straciliście z oczu tamten szlak możliwości, którym zwykliśmy podążać przez ulice i w naszym żalonym życiu, że zapomnieliście, że dokonaliście łatwiejszego wyboru, i tego że cała ta sytuacja zaczyna przypominać powtórkę liceum.

Nienawidzę tego, że mówicie o wspólnocie, kiedy nie mogłaby być ona dalsza od rzeczywistości. Nienawidzę tego, że z kolei słowem nie wspominać o wspólnocie, kiedy jest ona nieuchronna, kiedy jedyne, co musicie zrobić, to wyciągnąć rękę i ją pochwycić. A jeśli ją złapiecie, ja nadal będę na zewnątrz, podglądając i hejtując, ale o ile piękniejsze było by to od mojego obecnego tableau.

Nienawidzę tego, że teorie stają się zamkami z piasku w waszych sprytnych rękach, czy barwami klubowymi, które dumnie przywdziewacie. Nienawidzę tego, że zapominacie o więźniach, chyba że noszą te same barwy, chyba że są chorągiewkami na waszych zamkach z piasku; zapominacie - nawet jeśli ich pamiętacie - że podzielacie ich uwięzienie.

Nienawidzę tego, że zapominacie o tych szalonych, że odrzucacie nas, bo nie ma z nami zabawy, że nagle wysławiacie nas kiedy wracamy do mody, kiedy nasze szaleństwo staje się rewolucyjne przez wielkie R. Nienawidzę tego, że zapominacie o przyjaciółach, którzy opiekowali się wami kiedy życie dało wam po mordzie, którzy zawsze są w pobliżu, którzy pytają, jak się czujecie i chcą znać gorzką prawdę, którzy pamiętają, że w wirze tego wszystkiego nawet wojownicy muszą jeść. Oni są tymi, dzięki którym walka nadal trwa.

Nienawidzę tego, że stajesz się sztywny i pozwalasz swojemu możliwemu "ja" umrzeć. To w tym potencjale się zakochałem. W tym, jak ta przyjaźń znaczyła dla ciebie więcej niż odpowiadające jej cierpienie. W sposobie, w jaki trzymałeś mnie po tym, jak się pociąłem, by wypuścić całą tę palącą krew. W tym, jak zamasyście szedłeś naprzód, malutki ty, i rąbnąłeś drewnianą pałką we łby tych dwóch przewencyjnych, bo szli na nasze flanki i chciałeś nas wszystkich obronić. W tym, jak mówisz mi o roślinach i ich zastosowaniach, i jak wysyłasz mi nalewki na to, co mi dolega.

Kocham to, że kiedy coś piszę ty upiększasz to jak gdyby słowa były twoje. Że zawsze pozostajesz w kontakcie z ludźmi, którzy myślą inaczej - nie jak polityk - ale dlatego, że zgiąłbyś swoje długie ciało aż do ziemi i stał się mostem, byśmy mogli zaatakować i się wycofać.

To, jak pytasz mnie, co myślę i stawiasz mi wyzwania, to, jak książki, które przeczytałeś, stają się książkami, które i ja przeczytałem, a myśli, które zszywam razem, wracają do mnie z twojego własnego umysłu.

To, jak zawsze możemy zdecydować, kto weźmie farbę w puszcze, a kto weźmie młotek. To, jak mnie całujesz. To, jak dotykasz mojego ciała, jak gdyby nie było tym połamany czymś. Że uczysz mnie jak wyssać truciznę bym mógł kochać tych, których kocham i nienawidzić tych, których nienawidzę i nie mieszać jednych z drugimi.

Zakochałem się w tym, że zawsze będziesz moją czujką, kiedy puszczają mi nerwy. W tym, jak igrasz z ogniem. W tym, że jesteś ode mnie dzielniejszy. Że nosisz w swym sercu nowy świat, nawet jeśli zaprzeczasz wierze w coś tak wymyślnego jak nowy świat. Kocham to, że przyjaźń jest dla ciebie rewolucyjna.

Ale nie możemy pozwolić żeby stało się to dictum. Jesteśmy radośni podczas zamieszek i wszystkich innych dni, kiedy się od siebie oddaliśmy. To nie wystarczy. Każdy pierdolony dzień musi być naszą komuną, nieważne czy niosący zamieszki czy jedynie oferujący nam wspólną cichą chwilę.

Tak więc walczmy dla przyjaźni. Walczmy dla nieznajomych. Walczmy dla straconej komuny. Walczmy dla wspomnień, walczmy dla szaleństwa, walczmy dla teorii, dla piękna, dla zagojenia ran, dla seksapilu, dla przetrwania.

Walczmy dla śmierci gliniarzy. Walczmy dla zapomnianych zdolności sabotażu i zapomnianej sztuki życia dobrze.

Walczmy dla opowieści, walczmy dla wyobraźni. Walczmy dla zamieszek, a zwłaszcza dla dnia następnego.

Walczmy dla życia, dla każdego z nas, i dla każdej chwili w tej dziczy cierpienia, w tym labiryncie separacji, by stać się, i prawdziwie być, przyjaciółmi.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Sever  
Aby przyjaźnie były rewolucyjne  
2013

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**